

## UZASADNIENIE

### ***Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

W dniu 2 września 2008 roku na stadionie Klubu Sportowego (...) miał się odbyć mecz derbowy pomiędzy (...)a (...). Kibice (...) mogli zakupić bilety na ten mecz w kasach S.bezpośrednio przed meczem, natomiast dla kibiców (...)została wydzielona pula biletów, które kibice (...)mogli nabyć przed meczem, nie mieli natomiast możliwości nabycia biletów w dniu meczu.

W celu dopingowania swojej drużyny oraz wspólnego przemarszu na mecz kibice (...) ustalili miejsce zbiórki w okolicach Hotelu (...)w W.. O wyznaczonym miejscu zbiórki wiedziała również Policja i prewencyjnie zostały w ten rejon skierowane piesze oraz zmotoryzowane oddziały policyjne. O miejscu zbiórki kibice dowiadawali się w różny sposób, głównie z Internetu, ale również od znajomych. Wśród osób, które przybyły na miejsce zbiórki były osoby posiadające białe koszulki z logo (...)jak również inne elementy wyposażenia kibica. Część osób była ubrana jak na co dzień – nie posiadała elementów odzieży charakterystycznych dla kibiców. Wśród osób, które udawały się na mecz, były osoby posiadające bilety, wśród nich znajdował się oskarżony J. D. (1). Pozostali oskarżeni biletów nie posiadali.

Wśród osób, które zebrały się w centrum W.znajdowały się nie tylko osoby chcące dopingować swoją drużynę, ale również osoby, których jedynym celem było wszczęcie burdy- bijatyki z Policjantami, ewentualnie kibicami drużyny przeciwnej. Osoby te znajdowały się w początkowej części grupy kibiców, której całość liczyła około kilkaset osób. Miały one również przy sobie race, kamienie , butelki, ochraniacze na zęby, elementy stroju pozwalające na zakrycie twarzy – czego nie dało się jednak stwierdzić podczas rozpoczęcia przemarszu w okolice Stadionu (...). Około godziny 17: 00 tłum kibiców ruszył ulicami (...)do Alei (...). W trakcie przemarszu kibiccie znajdujący się na początku pochodu śpiewali piosenki, wznosili okrzyki.

Podczas przemarszu na skutek tego, że część grupy zaczęła biec, grupa rozciągnęła się, powstały pomiędzy osobami zmierzającymi w stronę Stadionu (...)przerwy. Policja zastosowała tak zwaną asystę kroczącą, polegającą na tym, że policjanci szli lub biegli obok kibiców. Gdy część frontowa pochodu dotarła w okolice stadionu, zaczęli oni maskować twarze i biec, zarówno jezdnią, jak i chodnikiem w kierunku stadionu, gdzie znajdowali się kibice (...), oddziały policyjne oraz przechodnie. Miało to miejsce o godzinie 18:23. Osoby te odpalały race świetlne, rzucając je w kierunku stadionu (...)jak również w kierunku policjantów. Osoby te rzucały również innymi przedmiotami, głównie butelkami i kamieniami. W trakcie przebiegania przez jednię zostały uszkodzone samochody osobowe, w szczególności nieoznakowany pojazd służbowy Policji marki K., został przewrócony stragan z warzywami. W czasie tych zamieszek znaczna część kibiców znajdująca się za atakującymi osobami była jeszcze na ulicy (...). Grupa ta była rozproszona i podzielona i osoby te nie wiedziały, co dzieje się na czele grupy- przy stadionie. Część z tych osób zatrzymała się przed skrzyżowaniem, część przed skrzętem w ulicę (...), część została odgradzona przez policjantów. Kibiccie stali zarówno w zwartej grupie, jak i rozchodzili się.

Z uwagi na zamieszki dowodzący oddziałami Policji podjęli decyzję o otoczeniu kibiców kordonem i zepchnięciu ich na P., w okolice W.. Otoczona została grupa znajdująca się przy Polskim Związku Niewidomych. Grupa znajdująca się na ulicy (...)została otoczona i połączona z grupą znajdującą się na ulicy (...). Kibiccie (...), którzy nie uczestniczyli w przemarszu, a znaleźli się pod stadionem, również byli dołączani do kordonu. Niektóre osoby do kordonu dołączały same. Od wtargnięcia osób na ulicę (...)do otoczenia osób kordonem minęło około 2 minut. W trakcie tych czynności zdarzały się pojedyncze przypadki wyzywania , szarpania Policjantów. Po sprowadzeniu na P.policja użyła wobec sprowadzonych gazu. Po kilkugodzinnym oczekiwaniu z otoczonej grupy w sposób losowy były wyłaniane i wyprowadzane do radiowozów osoby, które następnie przewożono w celu dokonania z nimi czynności procesowych do komisariatów Policji w W.i okolicach. W efekcie działań Policji zatrzymanych zostało około 700 osób, w tym oskarżeni, którym postawiono zarzuty w niniejszej sprawie.

Powyżej przedstawiony stan faktyczny ustalono na podstawie:

- wskazanych poniżej wyjaśnień oskarżonych,

- zeznań świadków:

- S. J. (k. 6833-6835, k. 28-28v., k. 79v.-80 akt);
- P. W. (k. 6835-6841, k. 31-32 );
- W. B. (k. 6842-6846, k. 33v.-35v.);
- D. G. (1) (k. 6846-6848, k. 48-49, k. 612);
- K. S. (K. 6848-6850, k. 55v.-56, k. 627v.-628 akt);
- M. C. (k. 6851, 86v.-87 );
- Ł. M. (k. 6852-6853, k. 43, k. 802);
- M. D. (k. 6900, k. 712v.-713, 726v.-727);
- R. P. (k. 6901-6903, k. 169v.-170, k. 416v.-418)
- M. P. (1) (k. 6904);
- M. P. (2) (k. 6905, k. 45v.-46v.);
- A. K. (k. 7025-7026 i k. 502v.);
- M. R. (k. 7026-7027, k. 1295);
- E. K. (k.7027-7028, k. 884v.-885);
- M. J. (k. 7028-7029, k. 753-754);
- A. P. (1) (k. 7030-7031, k. 756-757);
- Ł. B. (k. 7031-7032, k. 342v.-343);
- D. K. (k. 7032-7033, k. 269-270);
- K. G. (1) (k. 7033-7034, k. 453v.);
- K. G. (2) (k. 7184-7185, k. 88v.);
- M. D. (k. 7185-7186, k. 454v.);
- R. M. (k. 7187-7188, k. 737-738);
- R.o. (k. 7188-7189, k. 643-644);
- J. K. (k. 7189, k. 743-744);
- P. P. (1) (k. 7191, 740-741);
- M. A. (k. 7191-7192, k. 392v.-393);

- K. P. (k. 7192-7193, k. 442v.-443);
- Ł. P. (k. 7193-7194, k. 436v.);
- W. T. (k. 7285- 50v.-51 akt);
- A. Ł. (k. 7286-7287, k. 524v.);
- S. M. (k. 7354-7356, k. 90v.-92, k. 581v.-582);
- A. D. (k. 7357- 7358, k. 139v.-140 );
- B. B. (k. 7358, k. 141v.);
- A. Z. (k. 7358-7360, k. 225v- 226);
- R. K. (k. 7482-7484, k. 504v.);
- A. P. (2) (k. 7485, k. 62v., k. 111-112v.);
- R. Z. (k. k. 7485, 127v.)

oraz na podstawie zeznań pozostałych świadków, których wezwania na rozprawę zaniechano na podstawie art. 332§2 kpk, na podstawie dokumentów zgromadzonych w postępowaniu przygotowawczym wymienionych w akcie oskarżenia w wykazie innych dowodów do ujawnienia na rozprawie.

***Żaden z oskarżonych nie przyznał się do zarzucanego mu czynu.***

***Oskarżony K. D. wyjaśnił, co następuje:*** „Nie rozumiem zarzucanego mi czynu o nielegalne zgromadzenie, spotkałem się ze znajomymi, żeby udać się na mecz. Idąc w grupie widziałem, że obok nas idą duże siły policyjne i jesteśmy eskortowani przez Policję i dochodząc do ul. (...) ja zobaczyłem, że coś się zaczęło dziać , zostaliśmy otoczeni przez Policję. Według mnie jest to bezpodstawny zarzut. Osoby w moim otoczeniu szły spokojnie obok mnie, nie przypominam sobie, trudno mi powiedzieć czy te osoby krzyczały, nie przypominam sobie tego.

W moim otoczeniu nie dochodziło do niszczenia samochodów, mienia.

Ja szedłem spokojnie ulicą. Ja udawałem się na mecz Legia- (...). W tamtym czasie byłem kibicem (...), miałem pewnie kartę kibica (...). Chciałem zakupić bilet na ten mecz w kasach przystadionowych przy Konwiktorskiej, ja to wyczytałem w internecie, była o tym informacja dostępna. Tam nie było żadnego rozróżnienia, czy to są bilety (...), (...), to były bilety dla kibiców.

Na pewno byłem z oskarżonym T. F. (1).

Trudno mi powiedzieć jak byłem ubrany, z nikim się nie umawiałem jak mam być ubrany, sam decyduję o tym jak się ubieram. Trudno powiedzieć, czy tego dnia miałem białą koszulkę.

Ja nie słyszałem wezwań Policji do opuszczenia zgromadzenia przy ul. (...). Jedyne co słyszałem to, to że Policja informowała, że osoby z immunitetem mogą się zgłosić i opuścić to miejsce.

Nie miałem przy sobie żadnych przedmiotów za pomocą których mogłem zamaskować swój wygląd.

Jeśli chodzi o usytuowanie w grupie, to ja powiedziałbym , że raczej znajdowałem się w tylnej części tej grupy.

Ta grupa wokół której się znajdowałem szła normalnym tempem od centrum miasta, do momentu w którym zostaliśmy otoczeni.

O ile pamiętam z okoliczności zatrzymania; to ja pamiętam tyle, że weszła duża grupa Policji i otoczyła mnie i osoby znajdujące się obok wokół nas i nie mieliśmy możliwości opuszczenia tej grupy. Miałem ze sobą pieniądze w kwocie wystarczającej na bilet.

Ja byłem za daleko, ja nie miałem możliwości usłyszenia czy zobaczenia co się tam działo.

Trudno mi powiedzieć po co tam była Policja eskortująca.

Ja nie widziałem żeby ktoś rzucał race”.

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony przyznał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że udał się na mecz (...)Legia w W.. Dołączył do grupy kibiców przy domach centrum i szedł z tą grupą w kierunku stadionu. Gdy oskarżony wraz z grupą dochodzili do stadionu zaczęły lecieć race, policjanci użyli gazu i kibice ostatecznie zostali zepchnięci do grupy kibiców na P.. Oskarżony zgodził się na złożenie wniosku o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy.

Ustosunkowując się do tych wyjaśnień oskarżony K. D. wyjaśnił: „ ja się wycofałem z przyznania do winy, zostałem do tego zmuszony po zatrzymaniu w komendzie w P.. Policjanci powiedzieli, że my spędzimy dużo więcej czasu na komendzie i zostaną poinformowane nasze miejsca pracy, dla naszego dobra dużo lepiej będzie, jeśli się przyznamy. Ja po raz pierwszy byłem w takiej sytuacji, nie wiedziałem jak się zachowywać. Miałem świadomość, że moi rodzice pewnie się o mnie martwią, bo nie miałem możliwości kontaktu z nimi. Stąd pod taką presją ja chciałem się jak najszybciej wydostać z tego miejsca.

Nie chciałbym niczego dodać. (k. 6612-6613, tom. XXXIV i k. 4775, tom XXIV).

***Oskarżony B. D. odmówił udzielenia ustosunkowania się do zarzucanego mu czyni i składania jakichkolwiek wyjaśnień*** (k. 6613, tom. XXXIV).

***Oskarżony J. D. (2)wyjaśnił, co następuje:*** „od początku, gdy szliśmy na Konwiktorską byliśmy otoczeni przez policjantów, którzy nie informowali nas, iż znajdujemy się w nielegalnym zbiegowisku. Jedynymi osobami, które były agresywne według mnie to byli Policjanci, którzy co chwilę powtarzali, że na Konwiktorskiej zostaniemy złapani. Osoby wokół mnie były bardzo spokojne, oprócz Policjantów o czym wspominałem. Ja tam byłem z przyjacielem. Jedyne o czym wspominałem to, że Policjanci zachowywali się agresywnie i powtarzali, że rozprawią się z nami na Konwiktorskiej. Ja miałem bilet zakupiony, byłem za granicą z ograniczonym dostępem do internetu nie wiedziałem o bojkocie kibiców (...)spowodowanym małą ilością biletów dostarczonych przez (...). Po powrocie z zagranicy udałem się kupić bilet przy stadionie (...), w kasach (...), następnie dowiedziałem się o wspomnianym bojkocie. Chociaż mim zwyczaj solidaryzować się z kibicami (...)a niestety bilet zakupiłem. Oczywiście chciałem wejść na mecz, w tym celu udałem się na stadion przy ul. (...). Udając się na mecz ja już wiedziałem o bojkocie. Ja szedłem dlatego, że miałem bilet i liczyłem na to, że reszta kibiców też ten bilet otrzyma. W sprawie stroju ja się z nikim nie kontaktowałem, byłem ubrany w niebieską koszulę. Nie przypominam sobie jak była ubrana większość tłumu. Nie pamiętam czy większość była w białych koszulkach. Przemarsz wyglądał bardzo spokojnie. Od centrum do Konwiktorskiej, ciężko mi określić w której części grupy się znajdowałem, raczej na końcu. Ja nie widziałem rzuconych rac. Jak szedłem Konwiktorską to nie widziałem żadnego zamieszania, nie słyszałem żadnych krzyków.

Ja nie widziałem, żeby jacyś kibice usiłovali przeskakiwać przez ogrodzenie i wejść na stadion bez biletów. Nie widziałem żadnych kibiców bijących się z Policją, atakujących, rzucających butelki czy race. Moje zatrzymanie wyglądało tak, że ja zostałem otoczony kordonem Policji bez możliwości wydostania się z niego i bez wcześniejszej prośby o jego opuszczenie (k. 6613-6614, tom XXXIV akt).

***Oskarżony P. D. wyjaśnił, co następuje:*** „ja wielu rzeczy nie pamiętam i proszę o przeczytanie protokołu. Z tego co wiem to ja wtedy ze szpitala wychodziłem bo miałem nogę w gipsie. Policja mnie wciągnęła do tłumu, gdy już

byłem pod stadionem. Ja nie szedłem z grupą. Ja szedłem i Policja sama mnie wciągnęła, ja nie wiem czemu mnie wciągnęli może po to żeby sobie statystyki podbić. Chyba to wszystko.

Odmawiam składania wyjaśnień i proszę odczytać to co wtedy zeznawałem, to będzie wystarczające. Nie będę odpowiadał na pytania. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że w przededniu meczu był na zdjęciu gipsu z prawej nogi w szpitalu przy ul. (...)w W.. Wrócił do domu, następnie ok. godz. 17: 30 pojechał autobusem linii 127 pod stadion (...). Jak wysiadł z autobusu przy ul. (...)zatrzymała go Policja i zaprowadziła do grupy kibiców stojących przy ul. (...). Oskarżony mówił policjantom, że nie jest z tą grupą kibiców, ale policjanci nie chcieli go puścić. Policjanci użyli wobec niego gazu łzawiącego, po czym wraz z innymi kibicami zaprowadzili go pod W.. Tam oskarżony wraz z innymi oczekiwał na przyjazd radiowozów policyjnych, a następnie został zawieszony pod komendę policji. Jak oskarżony wyszedł z autobusu, to nie wszczynał awantur z policjantami, nie zachowywał się głośno i agresywnie wobec nikogo jak również nie niszczył samochodów i innego mienia. Oskarżony uważa, że jego zatrzymanie było bezpodstawne. Oskarżony nie chciał się dobrowolnie poddać karze.

Po odczytaniu tych wyjaśnień oskarżony P. D. potwierdził je. (k. 6614-6615, tom XXXIV i k. 4849-4850, tom XXV).

**Oskarżony Ł. E. odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że na Stadion (...)wybrał się wyłącznie w celu zobaczenia widowiska sportowego. Nigdy nie dopuścił się zamachu na interweniujących funkcjonariuszy Policji ani na mienie. Nie chce ponosić odpowiedzialności za osoby, które dopuściły się tych czynów. Gdyby oskarżony wiedział, że tak to się skończy, nigdy nie wybrałby się na mecz. Piłka nożna jest hobby oskarżonego, nigdy na nią nie patrzył w kategoriach chuligaństwa i rozboju.

Ustosunkowując się do tych wyjaśnień na rozprawie oskarżony stwierdził, że wszystko jest jasne i wystarczające. (k. 6615, tom XXXIV i k. 4885, tom XXV).

**Oskarżony T. F. (2) odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym przyznał się do zarzutu, wyjaśnił że , w dniu 2 września 2008 roku wspólnie z M. P. (3), K. D., Ł. K. oraz J. W. (1) udał się na mecz Derby między (...)a (...) na ulicę (...)w W.. Od znajomego słyszał, że spotkanie kibiców jest w W., pod hotelem (...), skąd ruszyli na stadion (...) eskortowani przez Policję. Podczas przemarszu przy samym stadionie coś z przodu grupy się stało i cała grupa zaczęła się wycofywać. Oskarżony był na końcu tej grupy. Później zaczęli uciekać, aby uniknąć starcia z Policją. Policja otoczyła całą grupę. Oskarżony nie wie, co się stało na początku tej grupy. W grupie było około 1000 osób i oskarżony nie wie, jaka była przyczyna zwrotu grupy. Grupa kibiców, która się zebrała, to nie byli pseudokibice, którzy chcieli rozrabiać, tylko kibice, którzy kulturalnie chcieli obejrzeć mecz. Takie zgrupowania kibiców są za każdym razem, gdy (...)gra z (...). Oskarżony uczestniczył w tym po raz pierwszy. Oskarżony nie widział, aby ktoś rzucał kamieniami, albo niszczył mienie, jak również sam tego nie robił. Oskarżony przyznał się do uczestnictwa w zbiegowisku kibiców (...). Przed spotkaniem grupy nie było mowy o wybrykach chuligańskich, wręcz przeciwnie. Zdaniem oskarżonego ktoś z grupy albo Policja rozpoczęła zadymę. Oskarżony wyraził zgodę na skazanie go bez przeprowadzenia rozprawy.

Ustosunkowując się do tych wyjaśnień na rozprawie oskarżony wyjaśnił: "Ja później cofnąłem swoje zeznania w liście do Prokuratury. Ponieważ uważam, że zostały one w pewien sposób sprowokowane przez sytuację, Policję i czas który przebywałem na komendzie w P..

Ja przyznałem się do uczestniczenia w „zbiegowisku”, gdyż Policjant używał takiej nomenklatury; chodziło mi o to, że zmierzałem w kierunku stadionu przy ul. (...) w celu obejrzenia meczu.

Oskarżony odmówił odpowiedzi na dalsze pytania. (k. 6615-6616, tom XXXIV i k. 4925-4926, tom XXV akt).

**Oskarżony P. F. (1) nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym również nie przyznał się do zarzutu, wyjaśnił, że 2 września udał się na zbiórkę kibiców (...), po czym udali się wszyscy pod stadion na ul. (...)w celu zakupienia biletów na mecz. Nie udało się to, ponieważ przeszkodziła w tym skutecznie Policja i później już nawet nie wchodząc na ulicę zostali doprowadzeni do

P.i tam zatrzymani. Było ogłaszane przez megafon, że każdy będzie przewieziony do komendy, wylegitymowany i wypuszczony. Później były rozmowy co dalej, trochę śmiechów, śpiewanie. Oskarżony dzwonił również do córki, że nie wejdzie na mecz. Rozmawiając przez telefon oskarżony odszedł trochę na ubocze i w pewnym momencie poczuł gaz, krzyki i pałowanie. Później nic nie widział około 40 minut, nie mógł otworzyć oczu, jeszcze został uderzony pałką po żebrach. Później z kolegami udał się do punktu, gdzie mieli być wylegitymowani, chciał aby go szybciej zabrano. Został przewieziony na komendę na M., gdzie go wylegitymowano i przeprowadzano procedury, zatrzymano ich do dyspozycji Prokuratora, po czym nocował na podłodze Oskarżony nie chciał dobrowolnie poddać się karze. (k; (...)- (...), tom XXV akt).

Po odczytaniu tych wyjaśnień oskarżony wyjaśnił:” Nie mam nic do dodania. Jak dochodziliśmy do skrzyżowania do Konwiktorskiej to Policja się rzuciła jak wściekli, oni mieli dzicz w oczach i tłukli pałami kogo popadnie i gdzie podpadnie. Wciągnęli jakiegoś dziadka w tłum, dziadek trzy strzały wylał – trzy razy został uderzony. I później go wypchnęli z tłumy, gdy wytłumaczyliśmy, że on nie jest kibicem tylko zwykłym przechodniem”. (k. 6616, tom XXXIV akt).

**Oskarżony P. F. (2) odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym częściowo przyznał się do zarzutu, wyjaśnił, że w dniu 2 września 2008 roku brał udział w zbiorowisku kibiców piłkarskich widząc, że kibice rzucają zapaloną racą. Oskarżony widział tylko jedną racę. Oskarżony nie widział, aby kibice rzucali kamieniami, słyszał natomiast wyzwiska wobec policjantów, ale nie potrafi wskazać, jakie to były wyzwiska. Oskarżony nie wyzywał policjantów, nie rzucał żadnymi przedmiotami, nie dokonał żadnych zniszczeń mienia. Oskarżony nie potrafi wskazać, kto rzucał wyżej wymienioną racą i kto wyzywał policjantów. Oskarżony chciał się dobrowolnie poddać karze.

Ustosunkowując się do tych wyjaśnień oskarżony P. F. (2) stwierdził:” Nie przyznaję się do tego czynu. Na komendzie się przyznałem, bo policjant powiedział, że długo czasu spędzę jeśli się nie przyznam”. (k. 4992, tom XXV i k. 6616-6617, tom XXXIV).

**Oskarżony M. G. (1) odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że 2 września 2008 roku około godz. 16:00 wyszedł z domu i udał się do centrum, przy R., gdzie mieli zbierać się kibice (...). U zbiegu (...)zobaczył grupę kibiców idących w stronę (...). Oskarżony dołączył do nich i siedł z tyłu tej grupy. Przy (...)grupę wzięła w kordon Policja. Oskarżony dalej siedł w tej grupie w stronę stadionu (...). Kiedy był już w okolicy stadionu (...)zauważył, że w stronę jego grupy kibiców leci jakaś raca. Oskarżony chciał opuścić kordon Policji, ale mu nie pozwolono. Po tym Policja sprowadziła ich na W., tam byli zatrzymani i osadzeni w radiowozach. Idąc w kordonie oskarżony nic nie robił. Widział, że na początku tego kordonu coś się dzieje, było jakieś zamieszanie. Chciał iść do domu, ale Policjanci mu nie pozwolili.

Oskarżony na rozprawie odmówił ustosunkowania się do tych wyjaśnień. (k. 6617, tom XXIV i k. 5038, tom XXVI ).

**Oskarżony J. G. (1) odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że nie rozumie, dlaczego został zatrzymany, dlaczego postawiono mu takie zarzuty. Oskarżony tylko poszedł na mecz, chciał kupić bilety. Poszedł ze swoim bratem P.. Ani on, ani brat nie pili alkoholu. Obaj dołączyli do grupy kibiców (...), którzy szli na mecz. Kiedy doszli do stadionu z niewiadomych przyczyn powstało zamieszanie między kibicami a policją. Nie słyszał, aby wybuchały jakieś petardy, nie słyszał żadnych wyzwisk pod adresem policjantów, nie widział ani jednego zniszczonego samochodu. Jak powstało zamieszanie, ludzie biegali w różne strony, policja wobec wszystkich użyła gazu. Policja otoczyła ich, sprowadziła na P., tam oskarżony został zatrzymany. Nic nie zrobił złego, a nie atakował policjantów, nie niszczył żadnych samochodów, nie rzucał palących się rac w stronę policjantów. Nie uciekał z miejsca, bo nie widział ku temu powodu.

Po odczytaniu tych wyjaśnień oskarżony stwierdził: „Podtrzymuję odczytane wyjaśnienia. Mogę jedynie dodać, że Policja od początku otaczała pochód i umundurowani Policjanci nadawali kierunek temu przemarszowi i można uznać, że organizatorem zbiegowiska była Policja. Nikt ze zgromadzonych nie mógł mieć żadnych podejrzeń jakoby

to zbiegowisko było nielegalne. A jedyne komendy policjantów dotyczyły kierunku marszu i tego żeby iść po chodniku i to wszystko. Odmawiam odpowiedzi na pytania” (k. 6617-6618, tom XXXIV i k. 6242-6242v., tom XXVI akt).

**Oskarżony P. G. (1)odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że 2 września 2008 roku wyszedł z pracy około 17.00 i udał się na miejsce zbiórki ustalone drogą elektroniczną – pod hotelem (...), skąd mieli udać się na mecz (...)celem jego obejrzenia. Gdy udali się w okolice S., tam zostali otoczeni przez policję i zostali sprowadzeni na P.. Tam byli trzymani kilka godzin, następnie zostali przewiezieni na komisariaty w W.i okolicach. Być może oskarżony został zatrzymany, bo został uznany za kibica, który wszczywał bądź mógł wszczywać awanturę. Oskarżony takim kibicem nie jest.

Wyjaśnienia te oskarżony potwierdził na rozprawie (k. 6618, tom XXXIV i k. 5092, tom XXVI).

**Oskarżony M. G. (2)odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że 2 września 2008 roku około godziny 17: 00 przyszedł pod hotel (...)na zbiórkę kibiców (...), skąd poszli ulicą (...)na stadion (...). Na pewno było kilkaset osób. Oskarżony nikogo nie znał, w internecie przeczytał, że kibice wspólnie będą szli na mecz. Nie widział, aby w czasie tego przejścia ktoś spożywał alkohol, nie wie, czy były tam osoby nietrzeźwe. Prawie od samego początku zbiórki szła z nimi Policja. Idąc w kierunku stadionu oskarżony nie widział, aby ktoś zaczepiał przechodniów. W pewnym momencie oskarżony zrezygnował z pójścia na mecz i odbił w jakąś uliczkę, lecz Policja uniemożliwiła mu to. Powodem rezygnacji była agresywna postawa policji, która ich spychała. Oskarżonemu wydaje się, że szedł w środku grupy. Około 500 metrów od stadionu zauważył, że wszyscy zaczęli biec przed siebie. W związku z tym też zaczął biec za nimi, gdyż inaczej pewnie zdeptanoby go. Oskarżony nie wie, dlaczego wszyscy zaczęli biec. W pewnym momencie, w okolicach Konwiktorskiej znalazła się policja, która ich otoczyła i zatrzymała. Oskarżony widział przed sobą dym, przepychających się kibiców (...)z Policjantami. Oskarżony widział to w momencie, gdy puszczono gaz. Nie widział, aby ktoś rzucał w kierunku Policji cokolwiek. Oskarżony nie rzucał w Policjantów, mienie ani inne osoby znajdujące się w pobliżu. Potem sprowadzono ich w kierunku W., gdzie oczekiwali na transport do K.. Słyszał, jak ktoś mówił przez megafon, że mają zachowywać się spokojnie. Kibice zagłuszyli megafon gwizdami i krzykami. Oskarżony w swoim zachowaniu nie widział nic złego. Szedł w grupie, nie zaczepiał nikogo, wobec nikogo nie był agresywny. Nie widział żadnej agresji kibiców wobec policjantów ani innych osób.

Po ujawnieniu tych wyjaśnień na rozprawie stwierdził, że jest w nich chyba wszystko.

Dalej wyjaśnił, że :” ja wracając z pracy wyszedłem i wiedziałem o zbiórce z internetu. Wydawało mi się, że wszystko jest legalne, nie było żadnych komunikatów, że jest nielegalne. Ja po prostu chciałem obejrzeć mecz. Nie pamiętam czy kibice krzyczeli, to było tyle lat temu. Najbardziej zapamiętałem to, jak Policja biegła i prawie nie zdeptała ponad 80 letniej kobiety. I jak schodziliśmy w dół do Konwiktorskiej to policjant szedł i zawadził pałką o lusterko samochodu i się śmiał, że i tak my za to odpowiemy. Ja poprosiłem go o wylegitymowanie się, ale on odmówił; użył wulgarnych słów wobec mnie. Nie sądzę, nie pamiętam czy byłem świadkiem zdarzeń, które naruszały porządek prawny. Ja zachowywałem się grzecznie i spokojnie , jak zawsze. Ja chciałem zrezygnować wcześniej, gdy na Konwiktorskiej jeszcze nie byliśmy; ale policja mnie nie wypuściła.

Nas wrzucono do radiowozu i puszczono tam gaz, potem na komendzie kazano robić pompki.

Wcześniej na Konwiktorskiej otoczono nas i sprowadzono na P. i grupkami odwożono do komisariatów” (k. 6618-6619, tom XXXIV, k. 5126-5128, k. 5134 tom XXVI).

**Oskarżony P. G. (2)wyjaśnił, co następuje:** „Ja nie zgadzam się z aktem oskarżenia ponieważ podzieliłbym tę sytuację na dwie części. Pierwsza to jest zbiórka w okolicach M.po której nastąpił przemarsz w okolice stadionu (...). Najpierw w asyście policji ul. (...), kiedy jechały obok nas radiowozy a następnie byliśmy już w kordonie, otoczeni przez policję w pełnym umundurowaniu i to było w okolicach pl. (...)i mi się wydaje, że wtedy już nie było możliwości opuszczenia tego kordonu. Mi się wydaje, że ja widziałem osoby które chciały opuścić grupę, ale zostały pozbawione takiej możliwości. Ja byłem na tym zgromadzeniu, z chęci obejrzenia meczu bądź uczestniczenia w tej atmosferze. Uczestnicząc przez cały czas, ja nie słyszałem komunikatów o tym, że jest to nielegalne zgromadzenie bądź, że musimy

się rozejść. I w tym momencie chciałem przejść do tej drugiej części, do której odnosi się akt oskarżenia. Znaleźliśmy się z koleżanką na skrzyżowaniu (...) i (...)i w momencie, gdy spojrzeliśmy w prawo w stronę ul. (...)zobaczyliśmy w odległości 300-400 metrów w powietrzu unoszące się race i wtedy z koleżanką stwierdziliśmy, że to nie jest dla nas i chcieliśmy się oddalić natomiast to już było za późno, nie mogliśmy się wydostać z kordonu. Zostaliśmy zatrzymani i sprowadzeni na P.. I wydaje mi się, że jeżeli będą pokazywane taśmy z monitoringu, to wydaje mi się, że potrafię wskazać miejsce, w którym się znajdowaliśmy i które było oddalone od całego miejsca zamieszkania, tam gdzie doszło do awantury. Jeśli chodzi o moje przyznanie się do winy to ja do końca nie rozumiałem zarzutu, myślałem, że chodziło o całe zbiegowisko, które jest nielegalne; które było przedstawione przez Policjantów jako nielegalne. Poza tym jeżdżeniu z G.do Ł., braku jedzenia i picia, mając na uwadze moje problemy psychiczne chciałem mieć to z głowy. W mojej części pochodu osoby zachowywały się w miarę normalnie. Nie było żadnych objawów agresji. Także w momencie zatrzymywania wszyscy zachowywali się spokojnie, wykonywali polecenia Policji. Nie widziałem też w mojej części pochodu żadnej osoby zamaskowanej.

Nie zauważyłem czy dochodziło do jakiś aktów wandalizmu.

Jak powiedziałem wcześniej to jak zesliśmy z B. to w odległości 300-400 metrów było jakieś zamieszanie” (k. 6619 – 6620, tom XXXIV akt).

**Oskarżony R. G. (1)odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że przyznaje się do zarzucanego mu czynu. Oskarżony w dniu 2 września 2008 roku będąc w okolicach stadionu (...) udał się na odbywający się tam mecz piłkarski. Idąc w kierunku wejścia cały czas szedł wśród rozciągniętego pochodu ludzi zmierzających na mecz. Na początku tego pochodu przy kasach zaczęły się zamieszki. W momencie powstania zamieszek Policja ścisnęła całą grupę, wszystkie te osoby zostały następnie zatrzymane. Oskarżony bezpośrednio nie uczestniczył w żadnych zamieszkach, nikomu nic nie zrobił, był z dala od tych zamieszek, jedyną jego winą było to, że wybrał się na mecz i akurat trafił na ten pochód. Oskarżony zgodził się na skazanie go bez przeprowadzenia rozprawy.

Po ujawnieniu tych wyjaśnień na rozprawie oskarżony wyjaśnił, co następuje: „Zacznijmy od tego przyznania się do winy. Kiedy byliśmy na komendzie ja o godzinie 18 miałem samolot na wakacje a zeznawałem o godzinie 15. I pani policjantka wiedziała o tym, i gdy ja nie przyznałem się do winy to ona wykonała telefon a później poinformowała mnie, że jeżeli się nie przyznam to tego dnia nie wyjdę. To był jedyny powód przyznania się. Zaraz po powrocie z wakacji ja złożyłem odwołanie od tego przyznania się. Chciałbym dodać, że cała grupa, która udawała się na ten mecz była prowadzona i obstawiana przez Policję a ja szedłem jako jeden z ostatnich pochodu i byłem świadkiem sytuacji, że policja popychała nas do przodu, żebyśmy dołączyli do tych którzy szli przed nami, żebyśmy szli w jednym szeregu, nie było żadnej możliwości opuszczenia tej grupy. Wszystkie osoby idące wkoło mnie zachowywały się spokojnie, nie wznosiły żadnych okrzyków, nie wyrażały żadnej agresji i spokojnie podążały na mecz w otoczeniu Policji. To by było na tyle. Nie będę odpowiadał na pytania (k. 5196-5196v., tom XXVI i k. 6620-6621, tom XXXIV akt).

**Oskarżony Ł. G.odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że do W.przyjechał z E.w dniu 1 września 2008 roku około godz. 9:00. Przyjechał ze swoim bratem J. G. (2), który od około 2 miesięcy pracuje w W.. Noc z 1 na 2 września spędził w Z., gdzie mieszkanie wynajmuje jego brat. W dniu 2 września około godz. 17.00 będąc w W.na pasażu za (...)zauważył grupę kibiców (...). Osoby te miały koszulki i szaliki z logo tej drużyny. Ponieważ oskarżony sympatyzuje z (...), to przyłączył się do nich. Dostał wówczas od jednego z kibiców szalik i koszulkę z logo (...). Oskarżony nie wiedział, że ci kibice idą właśnie na mecz piłki nożnej na stadion (...). Oskarżony w pewnym momencie zapytał, gdzie ta grupa kibiców idzie i ktoś mu odpowiedział, że idą na mecz z (...). Oskarżony wówczas zatelefonował do swojego kolegi P. M.i dowiedział się, że on też jest w tej grupie. Wtedy się z nim spotkał i szli razem. Cała ta grupa kibiców doszła na stadion (...) w asyście policji. Przy stadionie (...) oskarżony został zatrzymany przez Policję, następnie przewieziony do komendy na W.. Oskarżony nie wie, dlaczego został przewieziony do komendy, bo nic złego nie zrobił. Oskarżony nikogo nie bił, nie niszczył żadnych samochodów ani też innych rzeczy. Nie uczestniczył w żadnych zamieszkach kibiców. Oskarżony wie, że na komendzie znalazł się w związku z zamieszkami, ale on nic złego nie zrobił.



Po ujawnieniu tych wyjaśnień na rozprawie oskarżony wyjaśnił, co następuje: „Ja szedłem na samym końcu pochodu. Ja nie widziałem, nie przypominam sobie żebym widział jakieś zamieszki, jakieś akty wandalizmu. Nie przypominam sobie, żebym słyszał jakieś okrzyki. Myślę, że ja też niczego nie krzyczałem” (k. 5223-5223v., tom XXVII i k. 6621, tom XXXIV akt).

**Oskarżony D. G. (2) odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że 2 września 2008 roku wyjechał wraz ze swoim kolegą B. S. z przystanku P. na S.. Na S. postanowili coś zjeść. Po zjedzeniu wypili piwo i postanowili wrócić do domu. Kiedy szli do autobusu (...) przy stadionie (...) w ich stronę zaczęło biec dużo ludzi. W tym momencie pojawili się Policjanci i wszyscy uciekający zostali złapani w kordon policyjny, w którym i oni się znaleźli. Oskarżony próbował wytłumaczyć Policjantowi, że znaleźli się tu przez przypadek, ale to nie skutkowało. Oskarżony ani jego kolega nie szli na ten mecz. Byli tylko na S. i potem mieli wrócić do domu. Nie mieli biletów, ponieważ nie chcieli iść na ten mecz.

Po ujawnieniu tych wyjaśnień oskarżony odmówił ustosunkowania się do nich (k. 5311, tom XXVII i k. 6622, tom XXXIV akt).

**Oskarżony M. G. (3) odmówił składania wyjaśnień.** W postępowaniu przygotowawczym przyznał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że 2 września 2008 roku udał się na stadion przy ul. (...) na mecz pomiędzy (...) a (...). Szedł z bratem i kolegą R. na końcu grupy kibiców. W pewnym momencie kibice zostali otoczeni przez Policję i dołączeni do innej grupy. Później pod asystą policji zeszli na P. na dół. Początkowo mieli być wylegitymowani i puszczeni. Ale ktoś odpalił race, wkroczył oddział prewencji, ugasili ją, później odpalono jeszcze kilka sztuk, policjanci odkopnęli race w stronę tłumu. Ktoś z policjantów krzyknął przez szczekaczkę, że biorą wszystkich i czekają na radiowozy. Do momentu zatrzymania oskarżony był z bratem i z kolegą, sam zgłosił się, żeby jechać na Ż.. Oskarżony nie rzucał żadnych rac, nie zna osób, które to zrobiły. Oskarżony nie atakował policjantów i nic nie zniszczył. Oskarżony chciał się poddać karze grzywny.

Po ujawnieniu tych wyjaśnień oskarżony stwierdził, co następuje: „początek tego zeznania był przez policję podyktowany. Ja się przyznałem do zarzucanego czynu ponieważ następnego dnia miałem iść do pracy. Zostałem również poinformowany przez funkcjonariuszy, że jeżeli się nie przyznam to będzie większa kara na przykład w zawiasach. Ja studiowałem resocjalizację i nie mogłem sobie na to pozwolić. Kibice nie krzyczeli, my byliśmy pospieszani przez funkcjonariuszy „do tłumu”. Nawet nie widziałem stadionu, zostałem zatrzymany przy B.. Miałem przy sobie pieniądze w celu zakupu biletu. To wszystko. Ja po prostu szedłem w celu zakupu biletu i obejrzenia meczu, nie szedłem w celu wszczynania awantur. Alkoholu nie spożywałem.

Ja nie widziałem żadnych zamieszek. Słyszałem krzyki policjantów „pod ścianę i do kordonu”. Informacje mieliśmy takie, gdy się spotkaliśmy w centrum pod M., to poszła fama, że bilety będzie można kupić (k. 5335, tom XXVII i k. 6622-6623, tom XXXIV akt).

**Oskarżony S. G. nie stawiał się na rozprawę. W postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że** myślał, że mecz jest o 17.00, więc już o 16-tej pojechał pod stadion na Konwiktorską. Oskarżony kręcił się w pobliżu stadionu, był sam i nikogo nie zaczepiał. Po godzinie 18:00 zobaczył kordon, to było pod stadionem od strony P.. To wyglądało tak, że był grupa kibiców (...) i była Policja- wtedy oskarżony do nich dołączył. Oni szli całą grupą i szli w kierunku P. otoczeni przez Policję. Oskarżony zachowywał się spokojnie i o ile wie, to było już po całym zamieszaniu z Policją. Oskarżony nic nie robił, nie atakował Policji ani nic takiego. Potem zaprowadzono ich na P. i tam ich pilnowała Policja. (k. 7580v., tom XXXVIII i k. 5254, tom XXVII ).

**Oskarżony W. G. nie stawiał się na rozprawę. W postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że** 2 września 2008 roku był na zakupach w centrum handlowym (...) i wracał stamtąd na Dworzec Ś., by udać się do domu. Przechodząc przez przejście podziemne zauważył kibiców (...) zbierających, ale nie wiedział wcześniej o tej zbiórce. Oskarżony wiedział, że jest mecz (...) i postanowił przyłączyć się do tych kibiców, ale wcześniej pozostawił na Dworcu zakupy. Oskarżony poszedł z nimi na mecz, ale nie weszli na mecz,

bo Policja zamknęła wejście na S.i przekierowała ich na trawnik nad W., gdzie otoczyła całą grupę. Następnie Policja grupkami rozwoziła kibiców do różnych K.. Oskarżony pamięta taki incydent, gdzie Policja użyła gazu pieprzowego i użyła co do niektórych kibiców pałek. Oskarżony wykonywał wszystkie czynności zlecone przez Policjantów. Nic nie wiedział o zajściach z Policją, gdzie kibice atakowali Policjantów czy niszczyli mienie (k. 7580v., tom XXXVIII i k. 5288 ).

### **Sąd zważył, co następuje:**

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych uznając, iż przedstawiają oni przebieg zdarzeń ze swojego punktu widzenia. Podkreślenia wymaga okoliczność, że wyjaśnienia oskarżonych co do przebiegu zdarzeń zostały potwierdzone zeznaniami świadków, zarówno tych, których bezpośrednio przesłuchano na rozprawie, jak i tych, których wezwania zaniechano uznano ich zeznania za ujawnione bez odczytywania.

Kilku z powyżej wymienionych oskarżonych przyznało się w toku postępowania przygotowawczego się w toku postępowania przygotowawczego do zarzucanego im czynu, jednakże w świetle wyjaśnień tych oskarżonych złożonych przez oskarżonych na rozprawie uznać należy, iż przyznali się oni do samego faktu bycia w określonym czasie, miejscu okolicznościach. Niektórzy z nich nie rozumieli dokładnie „nomenklatury” używanej przez policję bądź Prokuratora, inni chcieli być jak najszybciej zwolnieni do domu.

Cały przebieg zdarzenia, począwszy od zbiórki kibiców, następnie przemarszu, zamieszek na czele grupy pod stadionem (...) a następnie otoczenia, sprowadzenia ich na P., wyłaniania z otoczonej grupy- zatrzymywania i przewożenia do jednostek Policji do całej W.i w jej okolicach jest bezsporny i potwierdzony wyjaśnieniami oskarżonych raz zeznaniami wszystkich świadków.

Świadków w mniejszej sprawie można podzielić na kilka grup : policjantów dowodzących akcją, policjantów uczestniczących w zabezpieczeniu, osób z Klubu (...) - zeznających na temat sprzedaży biletów, pokrzywdzonych- właścicielkę straganu z warzywami, właściciela uszkodzonego samochodu, nieletnich kibiców zatrzymanych razem z pełnoletnimi kolegami oraz osób dokonujących bezpośredniego zatrzymania oskarżonych.

Podkreślić należy, iż żaden z dowodów zawnioskowanych przez Prokuraturę nie potwierdza zarzutów zawartych w akcie oskarżenia, to jest aby oskarżeni brali czynny udział w zbiegowisku wiedząc, iż jego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub minie, a czyny te mają charakter chuligański.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszyscy oskarżeni w dniu 2 września 2008 roku znajdowali się około godziny 18. 30 w okolicach stadionu (...), bądź to z racji uczestniczenia w przemarszu kibiców, bądź przypadkowo, jak oskarżony D. G. (2) i że wszyscy oskarżeni, oprócz oskarżonego G. zamierzali udać się na mecz. Bezspornym jest również, iż wszyscy oskarżeni, poza oskarżonym J. D. (2), nie posiadali zakupionych biletów na mecz. Bezspornym jest również, iż oskarżeni, ze względu na sposób rozprowadzania biletów, które kibice klubu (...) faktycznie mogli kupić jedynie dzień przed meczem, nie mieli faktycznej możliwości nabycia tych biletów. Informacja o sposobie zakupu biletów znajdowała się na stronie internetowej Klubu (...). (zeznania B. B., A. D.). Z puli 300 biletów przeznaczonych dla kibiców (...) zostało sprzedanych jedynie 40. Jednakże na stronie internetowej klubu (...) znajdowała się informacja, iż bilety będzie można zakupić w dniu 2 września 2008 roku, dwie godziny przed meczem, bez sprecyzowania, kto będzie mógł zakupić te bilety.

W świetle przeprowadzonych dowodów, nie sposób zakwestionować oczywistego faktu, że w dniu 2 września 2008 roku około godz. 18.20 w okolicach stadionu przy ul. (...) w W. doszło do zamieszek polegających na rzucaniu racami w stronę kibiców (...) i policjantów, rzucaniu innymi przedmiotami w postaci butelek, kamieni, szarpaniu z Policjantami oraz uszkodzeniu mienia, w szczególności nieoznakowanego radiowozu w marki K..

Jednak pomimo oczywistości powyższego żaden z dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie nie pozwolił na ustalenie, jakie konkretnie działania lub zaniechania podjęli oskarżeni, a w szczególności, czy swoimi działaniami

bądź zaniechaniem wypełnili zamię czynnego udziału w zbiegowisku oraz czy mieli świadomość, że uczestnicy tego zbiegowiska wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie.

W szczególności zarzutów postawionych oskarżonym nie potwierdził przeprowadzony przez Sąd dowód z oględzin zapisów na płytach DVD. Zapisy te w pełni potwierdzają zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych co do tego, że w dniu zdarzenia doszło do zbiórki kibiców w okolicach hotelu (...) w W., następnie że przemarsz kibiców był rozciągnięty i w czasie i na dużej odległości, że były duże przerwy pomiędzy maszerującymi, że kibice szli w asyście policji. Widoczne jest również na zapisach, że w kluczowym momencie rozpoczęcia zamieszek część kibiców znajdowała się poza ulicą (...) i nie widziała, co się tam działo. Widoczne jest również, że osoby te w żaden sposób nie wspierają atakujących, nie udzielają aprobaty, nie identyfikują się z nimi, nie zachęcają do ataku na przykład poprzez krzyki czy inne działania, w żaden sposób ich nie wspierają. Część z tych osób zatrzymała się dobrowolnie, aby nie uczestniczyć w zamieszkach, co jest zdaniem Sądu zrozumiałe z uwagi na obawę o swoje co najmniej zdrowie lub nawet życie. Część z tych osób została oddzielona od atakujących przez Policję i również nie próbowała przyłączyć się do atakujących. Całe zdarzenie trwało bardzo krótko około 2 minut i już około, godziny 18:25 agresywna część grupy kibiców została zepchnięta i otoczona w pobliżu Polskiego Związku Niewidomych.

Na zapisach nie widać, aby którykolwiek z oskarżonych znajdował się w grupie atakującej. W ogóle Sąd dopatrył się na nagraniach jedynie oskarżonego P. F. (1), który widoczny był już po zdarzeniu będącym punktem zainteresowania Sądu. Oskarżony stał i był spokojny. W świetle powyższego, wobec braku dowodów przeciwnych, należy dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonych dotyczącym tego, w którym miejscu grupy się znajdowali. Natomiast w wypadku oskarżonych, którzy swojego miejsca w pochodzie kibiców nie określili, w świetle braku dowodu wskazującego, iż znajdowali się w atakującej grupie nie sposób przyjąć, aby w niej byli. Podkreślenia wymaga okoliczność, że fakt, że koniec pochodu w ogóle nie widział o zamieszkach, do których doszło pod S. potwierdzili funkcjonariusze policji, którzy uczestniczyli w asyście kroczącej i którzy nie wiedzieli, że w ogóle do czegoś doszło. (na przykład zeznania świadka W. B.). Taki przebieg zdarzenia i fakt, że bezpośrednio, czynnie uczestniczyła w nim jedynie grupa kibiców zgromadzona na początku przemarszu potwierdzają również zeznania funkcjonariuszy znajdujących się pod stadionem (na przykład S. J., M. C., D. G. (1), M. P. (1)), a którzy potwierdzili, że niewielka początkowa część grupy przyspieszyła i ruszyła na policjantów.

Czyli co do zasady uznać należy, że część z osób biorących udział w przemarszu dopuściła się czynnego udziału w zbiegowisku, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu na osoby i mienie, jednakże były to osoby inne niż oskarżeni.

Odnosząc się do zeznań funkcjonariuszy dokonujących zatrzymania oskarżonych i sporządzających protokoły zatrzymania, a następnie składających zeznania stwierdzić należy, co jest również okolicznością bezsporną, iż w zeznaniach świadków i protokołach zatrzymań odnośnie zachowania oskarżonych jest powtórzona treść przepisów art. 254 kk w zw. z art. 57a kk. W żaden sposób z tych protokołów i zeznań nie wynika, jakie konkretnie działania podjęli oskarżeni.

Z zeznań świadków i z wyjaśnień oskarżonych wynika, że zatrzymywanie osób będących w kordonie miało miejsce kilka godzin po zamieszkach i polegało na tym, że przypadkowi funkcjonariusze Policji „wyciągali” przypadkowe osoby z tłumu otoczonego kordonem, przeprowadzali je do radiowozów i następnie rozwozili po komendach w W. i okolicy. Czynności wyprowadzania kibiców do radiowozów stanowią bardzo dużą część zapisów na płytach.

Zatem: policja w przeważającej większości nie zatrzymywała kibiców dlatego, że złapała ich na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa lub bezpośrednio po tym, lecz dlatego, że podjęto decyzję o ustaleniu tożsamości wszystkich uczestników pochodu kibiców. Policjanci dokonujący zatrzymań oskarżonych nie potrafili stwierdzić, co robił konkretnie każdy z nich, a jedynie zatrzymywali te osoby w celu ustalenia ich tożsamości i przeprowadzenia czynności procesowych z ich udziałem.

Policjanci mogli tylko -ci którzy widzieli zdarzenie- podejrzewać, iż osoby znajdujące się P. brały udział w przemarszu i zostały po otoczeniu kordonem Policji sprowadzone na P..

Treść zeznań policjantów dokonujących zatrzymania i treść samych protokołów zatrzymań powtarza jedynie słowa ustawy-znamiona art. 254 kk w zw. z art. 57 a kk. Sąd przesłuchał bezpośrednio na rozprawie funkcjonariuszy dokonujących zatrzymania oskarżonych i żaden z nich na rozprawie (ani poprzednio) nie potrafił stwierdzić, w jaki konkretnie sposób oskarżeni brali czynny udział w zbiegowisku, co konkretnie robili.

Zatem oceniając zeznania funkcjonariuszy Policji stwierdzić należy, iż co do zasady są one wiarygodne, wzajemnie się uzupełniają przedstawiając przebieg zdarzenia natomiast gdy świadkowie mówią, że zatrzymywane osoby brały czynny udział w zbiegowisku, to należy przez to rozumieć (z wyjątkiem osób, które zostały zatrzymane bezpośrednio i możliwe było wykazanie, jak się zachowywały, ale co nie dotyczy oskarżonych w niniejszej sprawie), że osoby te znajdowały się w określonym miejscu i czasie w tłumie, którego część dokonała zamachu na funkcjonariuszy Policji i mienie (biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności, nawet te, że część tego tłumu nie mogła widzieć zamieszek, bo nie doszła jeszcze na ulicę (...)).

Przedmiotem ochrony przestępstwa z art. 254§1 kk jest ściśle rozumiany porządek publiczny (porządek w miejscu publicznym, możliwość zgodnego z przepisami i bezpiecznego przemieszczania się ludzi i pojazdów niezakłócana niewłaściwymi zachowaniami innych, np. uczestników zbiegowiska), życie, zdrowie, wolność człowieka oraz mienie. Sprawcą tego przestępstwa może być każdy (przestępstwo powszechne). Zachowanie sprawcy polega na tym, że bierze on czynny udział w zbiegowisku, jednak nie w jakimkolwiek, lecz takim, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. Zbiegowiskiem jest bliżej nieokreślona i niezorganizowana grupa osób, które ze względu na jakieś wydarzenie, na ogół wcześniej nieprzewidziane, znalazły się nagle (z własnej woli) w ogólnie dostępnym miejscu publicznym, i każdy, kto zechce, może się do niej przyłączyć. W konsekwencji skład osobowy zbiegowiska jest przypadkowy.

W socjologii dokonuje się rozgraniczenia między zbiegowiskiem i tłumem, przyjmując, że tłum jest zbiorowością o znacznie silniejszych więziach łączących uczestników niż więzi pomiędzy uczestnikami zbiegowiska, co w konsekwencji prowadzi do przyjęcia istnienia tzw. praw tłumu (dezindywidualizacji osobowości, zarażenia emocjonalnego i naśladownictwa). Jednakże na potrzeby prawa karnego rozgraniczenie takie nie jest konieczne i ustawowym określeniem "zbiegowisko" można obejmować także tłum (por. R. Góral, Kodeks..., s. 334; J. Wojciechowski, Kodeks..., s. 449. Zbiegowiskiem, do którego odnosi się art. 254 § 1, jest tylko takie zgromadzenie, którego uczestnicy wspólnymi siłami (działanie wspólne, zbiorowe przynajmniej części uczestników zbiegowiska) dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, czyli czynu zabronionego przeciwko osobie (jej życiu, zdrowiu, wolności, czci) lub mieniu (uszkodzenie lub zniszczenie mienia), z tym że czyn ten charakteryzuje się nagłością oraz znacznym natężeniem działania. Branie czynnego udziału, czyli aktywne uczestniczenie, przejawia się na zewnątrz agresywnym działaniem własnym sprawcy lub też okrzykami bądź gestami, zachęcaniem (nawoływaniem) innych do uczestnictwa w zbiegowisku albo udzielenia pomocy. Nie wyczerpuje cech brania czynnego udziału sama obecność w miejscu zdarzenia, gdyż, jak stwierdził Sąd Najwyższy, podmiotem tego przestępstwa "nie może być ani przypadkowy przechodzień lub postronny obserwator, niesolidaryzujący się z działaniem zbiegowiska jako całości, ani też osoba, która ogarnięta przez tłum nie może się z niego, mimo czynionych starań, wydostać" (wyrok SN z 22 kwietnia 1983 r., Rw 279/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 100, z glosami W. Kubali, OSP 1984, z. 6, poz. 127, oraz NP 1985, nr 2, s. 141; W. Kuleszy, Pal. 1985, nr 9, s. 99). Branie czynnego udziału w zbiegowisku nie oznacza natomiast, iż uczestnik musi osobiście dopuścić się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. Nawet jeżeli sprawca sam nie wykonuje czynności stanowiących element składowy ściśle ujętego gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, to jednak przez swój czynny udział w zbiegowisku stwarza warunki umożliwiające innym dokonanie takiego zamachu.

W tej kwestii Sąd Najwyższy wyraził jednoznaczny pogląd, iż "do przyjęcia odpowiedzialności z tego przepisu nie jest niezbędne ustalenie, że poszczególny uczestnik zbiegowiska dokonał indywidualnego aktu gwałtu" (wyrok SN z 5 listopada 1982 r., II KR 260/82, OSNPG 1983, nr 5, poz. 54). Strona podmiotowa to umyślność wyłącznie w formie zamiaru bezpośredniego. Takie zawężenie umyślności wynika z charakteru zachowania sprawcy (bierze czynny

udział) oraz tego, że sprawca zachowuje się tak, wiedząc, że uczestnicy zbiegowiska wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. Strona podmiotowa, zgodnie z art. 9 § 3, może przybrać postać umyślno-umyślną (umyślność co do zachowania sprawcy, a także co do następstwa, przy czym umyślność co do zachowania wyłącznie w postaci zamiaru bezpośredniego, a co do następstwa w postaci zamiaru bezpośredniego albo ewentualnego) bądź umyślno-nieumyślną (umyślność co do zachowania, a nieumyślność co do następstwa, przy czym umyślność co do zachowania wyłącznie w postaci zamiaru bezpośredniego).

Jak podkreślił Z. Cwiakalski, istotnym elementem penalizowanego w art. 254 k.k. zachowania jest psychiczne i fizyczne zaangażowanie sprawcy w przebieg zbiegowiska, a także solidarność z innymi jego uczestnikami. Nie jest wystarczająca sama fizyczna obecność w zbiegowisku, obserwowanie go (Z. Cwiakalski (w:) Kodeks..., red. A. Zoll, t. II, 2008, s. 1163).

Podobnie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 18 lutego 2015 roku w sprawie II KK 20/15 (LEX nr 1650283):” Do przyjęcia odpowiedzialności za występki z art. 254 § 1 k.k. nie jest niezbędne ustalenie, że poszczególny uczestnik zbiegowiska dokonał indywidualnego aktu gwałtu. Wystarczające jest bowiem wzięcie udziału w zbiegowisku ze świadomością, że uczestnicy tego zbiegowiska dopuszczają się wspólnymi siłami gwałtownego zamachu na osobę lub mienie. "Branie czynnego udziału" w zbiegowisku nie polega natomiast na samym uczestnictwie w nim. Istotny jest jednak fakt psychicznego i fizycznego zaangażowania się w jego przebieg i solidarność z innymi uczestnikami zbiegowiska.

W świetle powyższych – utrwalonych i nie budzących kontrowersji poglądów doktryny i judykatury na charakter przestępstwa z art. 254§1 kk stwierdzić należy, iż żaden z przeprowadzonych przez Sąd dowodów nie wykazał, iż którykolwiek z oskarżonych wiedział, że zbiegowisko jest niebezpieczne, nie przewidywał i nie mógł przewidzieć, że ktokolwiek dopuści się zamachu na osoby lub mienie. Wszyscy oskarżeni znajdowali się w określonym miejscu i czasie aby udać się na mecz albo uczestniczyć w przemarszu kibiców lub nawet przypadkowo. Wobec takiej treści wyjaśnień i jakiegokolwiek dowodu przeciwnego brak podstaw do uznania, aby było inaczej niż twierdzą oskarżeni. Sam fakt, że oskarżeni nie mogli w dniu meczu kupić biletów nie może zmienić tych ustaleń, albowiem mogli oni mieć inną świadomość co do możliwości zakupu biletów. Żaden z oskarżonych udając się na mecz, nie chciał dokonywać czynów zabronionych, nie miał świadomości, że takie czyny zostaną dokonane, nie mógł nawet przewidzieć, że mogą zostać dokonane czyny niezgodne z prawem. Żaden z oskarżonych nie miał żadnego wpływu na przebieg wydarzeń. Żaden z oskarżonych nie uczestniczył, oprócz przemarszu w tych zdarzeniach, ani osobiście nie dokonywał gwałtownego zamachu na osoby lub mienie ani nie identyfikował się osobami dokonującymi tych zamachów ani nie wspierał w żaden sposób, brawami, okrzykami zachęcaniem, osób dokonujących tych zamachów – brak na to jakiegokolwiek dowodu pomimo obszerności materiału dowodowego. Oskarżeni nie byli w atakującej grupie, nie wiedzieli nawet, jakie działania były przez nią podejmowane, a zatem nie mogli ich akceptować. Nie wyrażali w żaden sposób psychicznego zaangażowania w zachowanie tłumu, którego częścią nie byli, ponieważ grupa się rozdzieliła, a żaden dowód nie wskazuje na to, że oskarżeni znajdowali się w grupie atakującej. Część z oskarżonych stwierdziła, iż widząc, że idą na mecz w asyście policji czuli się bezpiecznie.

Zatem będąc z dala od grupy atakującej oskarżeni w żaden sposób, nawet psychicznie, nie identyfikowali się z atakującymi. Wobec powyższego Sąd uniewinnił oskarżonych od zarzucanych im czynów.